Nr. 92. w Wtorek dnia 21. Kwietnia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wrocław, 20. Kwietn. — Gazeta wrocławska pisze z Krakowa pod dniem dzisiejszym, że komitet narodowy w Warszawie wydał następujące obwieszczenie: Wielopolski niezadowolony zdradą, którą spełnia wewnątrz kraju, prowadzi dalej swoje dzieło na zewnątrz i ośmielił się zagranicznego księcia zelżyć za jego szlachetne uczucia dla Polski. Komitet narodowy protestuje przeciw tej obeldze publicznego sumnienia europejskiego.

— Szląska gazeta donosi z Wilna pod dniem 17. Kwietnia, że tam się łączą wszystkie stany z powstaniem. Aresztowania i przetrząsania pomieszkań nieustannie się odbywają. Cytadela jest przepełniona politycznymi więźniami. Sąd wojenny wydał wiele wyroków śmierci, ale dotąd niewykonanych, owszem wszystkie wyroki zniósł gubernator wojenny. Mnóstwo szlachty polskiej schroniło się do Wilna.

Wiedeń, 20. Kwietnia. — Wiener Ztg. ogłasza depeszę austryacką z dn. 13. b. m. do posła w Kopenhadze i dodaje, że baron Brenner krótko po odejściu tej depeszy otrzymał polecenie wskutek życzenia gabinetu pruskiego do podania spólnie z pruskim posłem rządowi duńskiemu not z protestacyami jednobrzmiącemi.

— Z Hermanstadu donoszą, że kongres rumuński został zagajony.

Paryż, 20. Kwietnia. — Dzisiejszy Pays daje analizę noty, którą Drouin de Lhuys wysłał do francuskiego posła w Petersburgu. W tejże powiedziano między innemi: Walka Polaków obudziła wszędzie wzruszenie. Francya słucha tylko swego obowiązku, kiedy przedkłada Rosyi uwagi nakazane położeniem. Co zaś wyjątkowo nadaje ruchowi polskiemu ważny charakter, to jest peryodycznie powtarzające się symptomata konwulsyi zakorzenionego złego i pokazują, że dotychczasowe kombinacye były bezwładne i niemogły pogodzić Polaków z położeniem, które im traktaty nadały. Tak częste niepokoje śród Europy, mogą przy dłuższem trwaniu do najsmutniejszych doprowadzić zawikłań. Rosya zapewne się nakłoni do liberalniejszych zapatrywań, jakich car świetne już dał dowody. Rosya uzna konieczność do chwycenia się środków, które Polsce nadadzą trwały pokój.

Berlin, 21. Kwietnia. — Naj. Pan raczył nadać prezesowi przy sądzie miejskim w Wrocławiu Uecke order orła czerwonego 2 klasy z dębowem liściem, a zamianować szambelana i radzcę legacyjnege barona Werthern nadzwyczajnym posłem w Lizbonie.

Berlin, 20. Kwietnia. — Odpowiedź rządu rosyjskiego na depesze trzech mocarstw będzie nieprzychylną. Dochodzi nas wiadomość, że w Petersburgu poczytują położenie rzeczy za zmienione przez ogłoszony manifest amnestyjny. Manifest ten atoli został dopiero wówczas ogłoszony, gdy rząd rosyjski dowiedział się o osnowie wysłanych po Petersburga depesz. Przewidując taką odpowiedź Rosyi trzy mocarstwa, już się znoszą między sobą względem dalszych kroków.

Odpowiedź jaką Rosya dała na depeszę angielską z d. 2. Marca, jest tylko znana z analizy dzienników urzędowych paryskich. Potwierdzają one, że książe Gorczaków odrzucił powołanie się na traktaty z roku 1815 zwłaszcza, że Francya i Anglia w ostatnich depeszach wstrzymały się od tego odwołania się do traktatów.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Hiszpania w końcu Marca przemówiła za Polską w depeszy margrabiego Mirafloresa. Książe Gorczaków przesłał na ręce posła rosyjskiego w Madrycie, księcia Wołkońskiego odpowiedź osnowy następującej:

Petersburg, 21. Marca (2. Kwietnia) 1863. Minister spraw zewnętrznych przeczyta księciu Wołkońskiemu odpis depeszy margrabi Miraforesa. Poseł rosyjski ujrzy w tem dowód zaufania, które rząd królowej Izabelli w uczuciach cesarza Alexandra pokłada. Mimo to i chociaż to zaufanie mogłoby wystarczyć na przekonanie hiszpańskiego gabinetu, że JCMość swoich zgodnych intencyi nie zaniecha, dwór przecie madrycki przesłał wynurzenie swych życzeń do Petersburga. Tak przyjacielski krok, jak ten, z równą przychylnością uczuć mógł być podjęty, które go natchnęły. Rząd królowej powziął bez wątpienia ze swego doświadczenia przekonanie, że pierwszym obowiązkiem panującego jest przywrócenie poszanowania zwierzchności i bezpieczeństwa spokojnych obywateli. Rząd cesarski cieszy się z resztą, że rząd królowej uznał sprawiedliwość jego uczuć, i nie podziela żadnych powątpiewań w zadowoleniu z jakiem JCMość najdroższy przywilej władzcy wykona, skoro poczyta za zgodne z potrzebami chwili i położeniem Polski, której za ostatnie wypadki niemożna czynić odpowiedzialną. Książe Wołkoński otrzymuje upoważnienie do odczytania tej depeszy margrabi Mirafloresowi i do udzielenia mu jej odpisu.

Gorczakow.

— Wiedeńska Presse podała wiadomość przed kilku dniami, że poufny dygnitarz cesarza Alexandra przybył do Berlina i miał konferencyą z księciem Karólem i ministrem Bismarkiem Schoenhausen. Chodziło o zawarcie sprzymierza zaczepnego i odpornego między Prusami a Rosyą. Opinion nationale dodaje do tej wiadomości: wedle doszłej nas korrespondencyi pogłoska ta się potwierdza, gdyż pułkownik Reuter z Berlina udał się z własnoręcznem pismem króla Wilhelma do cesarza Alexandra do Petersburga. Tenże dziennik donosi, że gabinet szwedski dał dumną odpowiedź na przedstawienie Rosyi i Prus z powodu zajętego przez Szwecyą stanowiska w kwestyi polskiej. Powtarzamy te wiadomości, mówi gazeta kolońska, bez żadnej gwarancyi i wynurzamy nadzieję, że się nie potwierdzą.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 16 Kwietnia. — Wypis z protokułu sekretaryatu stanu Królestwa Pols. z Bożej łaski My Aleksander II., cesarz i samowładzca wszech Rosyi, król. polski, wielki książe finlandzki, etc.

Objawiamy wszystkim naszym wiernym poddanym w Królestwie Polskiem:

Na pierwszą wiadomość o wybuchnięciu powstania w Królestwie Polskiem, idąc za popędem serca naszego, oświadczyliśmy, że nie obwiniamy narodu polskiego o to zaburzenie dla niego samego najbardziej zgubne. Przypisywaliśmy je wyłącznie poduszczeniom od dawna zamierzonym zewnątrzą Królestwa, przez osoby, w których długoletnie życie tułackie wkorzeniło nawyknienie do nieporządku, gwałtów, złośliwych zamiarów tajnych i spisków, stłumiło wszelkie wzniosłe uczucia ludzkości, a nawet posunęło ich do splamienia występkiem sławy narodowej.

Wszystkie te objawy innego wieku, o których historya wydała już dawno swój wyrok, nie odpowiadają zupełnie duchowi epoki naszej.

Pokolenia obecnego powinno być celem nie potokami krwi, lecz drogą spokojnego działania zapewnić pomyślność krajowi. Cel ten My też obraliśmy sobie i ufni w opiekę Bożą złożyliśmy przyrzeczenie Najwyższemu, i przed własnem sumieniem, poświęcić życie nasze dobru ludów naszych.

Lecz dla zupełnego i wszechstronnego spełnienia tego, na zawsze świętego dla nas, przyrzeczenia, potrzebną nam jest pomoc wszystkich ludzi, dobrze myślących, kochających szczerze ojczyznę swoją i objawiających to przywiązanie, nie przez występne i interesowne uniesienia, lecz przez bronienie społecznej spokojności prawami ustalonej.

Z troskliwości naszej o przyszły byt kraju, gotowi jesteśmy puścić w niepamięć wszystkie zaszłe wypadki, i w skutek tego pragnąc najmocniej położyć tamę rozlewowi krwi, o ile bez celu dla jednych, o tyle bolesnego dla drugich, udzielamy całkowite i zupełne przebaczenie tym, z pomiędzy wciągniętych do powstania poddanych naszych w Królestwie Polskiem, którzy niepodlegając odpowiedzialności za jakiekolwiekbądź ogólne kryminalne, lub też wojskowe w szeregach armii naszej popełnione przestępstwa, złożą broń i wrócą do obowiązku posłuszeństwa do dnia 1 (13) przyszłego miesiąca Maja.

Na nas to leży święty obowiązek zasłonić kraj od wznowienia zaburzeń i nieporządków i odkryć dla niego nową erę życia politycznego, która może mieć początek jedynie w rozsądnem uorganizowaniu samoistnego zarządu miejscowego, jako podstawy całej budowy społecznej.

Podstawę położyliśmy już przez nadane Królestwu instytucye, lecz z istotnym smutkiem naszym, użyteczność ich nie mogła być jeszcze doświadczeniem stwierdzoną, w skutek przewrotnych poduszczeń, które w miejsce porządku bez jakiego nie może być przedsięwziętą żadna reorganizacya, wprowadziły urojone wyobrażenia.

Zachowując i nadal instytucye te w całej swej mocy, pozostawiamy sobie, gdy one będą w skutkach swych doświadczone, przystąpić do dalszego ich rozwoju, odpowiednio potrzeb czasu i krajn. Ufnością tylko w te zamiary nasze, będzie mogło Królestwo Polskie zagładzić ślady przeszłych swych nieszczęść i z całą pewnością postępować ku celowi naszą o nie troskliwością, przeznaczonemu. My zaś z naszej strony, prosimy Boga o pomoc do uzupełnienia wszystkiego, co stale uznawaliśmy naszem w tem przedsięwzięciu, powołaniem.

Dan w Petersburgn dnia trzydziestego pierwszego Marca (dwunastego Kwietnia) roku Pańskiego tysiącznego ośmsetnego sześćdziesiąt trzeciego, a panowania naszego dziewiątego.

(podp) Aleksander.
przez cesarza i Króla.
Minister sekr. stanu, (podp) Łęski. D. P)

— Sąd policyi poprawczej ptu warszawskiego wydziału Igo — Podając do powszechnej wiadomości, iż w d. 24 Marca r. b. pomiędzy godziną 11 a 12 w południe nad Wisłą na otwartym placu do instytutu ŝgo Kazimierza należącym, znalezione zostały zwłoki Napoleona Józefowicza; wzywa każdego, ktoby jakąkolwiek wiadomość dotyczącą tego przestępstwa posiadał, aby jak najspieszniej do sądu dla złożenia objaśnienia przybyć nie omieszkał. Sędzia prezydujący, Popławski.

— Czas pisze: Ważny fakt o którym wczoraj wspomnieliśmy podawania się do dymisyi rad powiatowych i gubernialnych w całem Królestwie Polskiem nie podlega żadnej wątpliwości. Gdyby rady powiatowe mogły się teraz zebrać, pewnie podawałyby zbiorowe motywowane dymisye, a nam pozostawałoby tylko zapisywać je. Znajdując się jednak w niemożności postępowania tym trybem, obrały one inny, i oto członkowie przesyłają pojedyncze dymisye motywowane lub nie do przewodniczącego, ten zaś odsyła je władzom rosyjskiem z dołączeniem własnej. Pierwszy przykład dała rada powiatu Warszawskiego, za nią poszło wiele innych, a między niemi w tych dniach, jak to z dobrego wiemy źródła, rada powiatu Miechowskiego, której przewodniczący przesłał już dymisyę. W całym kraju w ten sam sposób postępują rady powiatowe i gubernialne. Nie małą przywięzujemy wagę do tego kroku. Sprzyjając wszelkim instytucyom narodowym jako niezbędnym podwalinom prawdziwej wolności, z wszystkich tak nazwanych reform którym przewodniczył marg. Wielopolski, uważaliśmy rady powiatowe za najbardziej sposobne do przygotowania lepszej dla Królestwa przyszłości. Dla tego też dziennik nasz popierał zdanie przyjmowania mandatów do tych rad. Jednak i tu oczekiwania nasze zostały zawiedzione, i raz jeszcze przekonaliśmy się, iż wszelkie instytucye chociażby najlepiej obmyślane zostać muszą martwą literą i służyć tylko za płaszczyk dla bezprawiów w obec konsystującego w Królestwie wojska rosyjskiego i mięszającej się we wszystkie sprawy władzy wojskowej obywateli Królestwa. Sumienność nie pozwalała im dalej pozostać na miejscach na które głos współziomków powołał ich. Wielka jest różnica między urzędem piastowanym na mocy nominacyi, a mandatem otrzymanym przez wybory; można pod jednym i tym samym rządem nie przyjąć jednego a podjąć się drugiego, lecz sumienie polityczne a nawet własna godność nie pozwalają pozostać umocowanym bez możności wypełnienia, chociażby w najskromniejszych rozmiarach mandatów. W chwili w której przechodzi się do przekonania o tej niemożności, winno się złożyć mandat, gdyż z tą chwilą ustaje on. Aż za wiele sposobności miały rady powiatowe przekonać się o zupełnej bezskuteczności swojego istnienia, a szczególniej w trzech ważnych sprawach: uwłaszczenia włościan, ogłaszania słynnego do tychże okólnika, a nareszcie przy owym niesłychanym poborze, tak sprawiedliwie proskrypcyą nazwanym, a który dopełnił miary bezprawia rządu rosyjskiego i stał się bezpośrednią przyczyną dzisiejszych wypadków. We wszystkich tych sprawach miały rady powiatowe prawo podnieść głos i podniosły go też z umiarkowaniem i godnością. Nie usłuchano go i z tąd wynikła wojna. Prosta więc loika nakazywała radom usunięcie się; a raczej o zbytnią cierpliwość jak o pośpiech oskarżaćby je można. W chwili w której kraj cały chwicił za oręż i wypowiedział posłuszeństwo dawnemu rządowi, odsyłanie dymisyi ze stanowisk zajmowanych pod jego panowaniem jest dowodem uczciwości, taktu i roztropności. Tak więc rwie się w rękach marg. Wielopolskiego ostatnia nitka którą myślał przywiązać kraj do swojego urojonego systematu i niknie dla niego ostatnia nadzieja owej fantasmagorycznej autonomii, której chciał być i mistrzem i apostołem, a to dla tego, że margrabia zamiast brać ludzi i wypadki jak się przedstawiają, chciał i jednych i drugie przykrajać do doktryn wyrozumowanych w długiej samotności i zgubnem odosobnieniu.

Wiadomości z Warszawy z 16. mówią o potyczkach pod Babicami odległemi o 8 wiorst od Warszawy i pod Zaborowem; w tej ostatniej zginął ze strony powstańców major który był świeżo przeszedł z wojska rosyjskiego. Następnie zaszła potyczka pod Górą w powiecie warszawskim. Polakami dowodził Kuczyk; znaczne oni zadali straty pułkowi grodzieńskiemu czerwonych huzarów. Pod Nieporętem na drodze do Jabłonny zaszła także utarczka. Widzimy z tego, iż liczne oddziały powstańców uwijają się koło samej stolicy, powiększają sie one co dzień przybywającemi z Warszawy ochotnikami. Wszystkiemi siłami polskiemi w tej okolicy dowodzi Kuczyk.

Otrzymujemy wiadomości z Sandomierskiego z 14. t. m. Oddział majora Łopackiego obozował w Wieśniowej, a przednie jego straże znajdowały się w lasach Kurozwęckich. Moskale zaś zajęli Połaniec jedną rotą, w Staszowie zaś są trzy roty rosyjskie. W ogóle siły moskiewskie nie liczne w tamtej okolicy, a tak one jak Łopacki unikają dotąd spotkania. Oddział Łopackiego zadziwia wszystkich swoją doskonałą organizacyą i wyborną bronią, którą posiada, obecność jego wzmacnia ducha i ożywia całą okolicę.

Przeciw oddziałowi Lelewela, który znajduje się między Tarnogrodem ściągają znaczne siły rosyjskie z Tarnogroda, Janowa i Krzeszowa; omija on je zapuszczając się w lasy.

Pod Stawęcinem w Konińskim nastąpiła utarczka. Wiarogodne wiadomości mówią o propagandzie syzmatyckiej podjętej przez żołnierzy rosyjskich w okolicy Miechowa między włościanami. Podczas świąt wielkanocnych rosyjskich miała ona wzmódz się. Włościanie z oburzeniem odpychali apostołów, lecz nie małą to w nich wzniecilo trwogę. Widzimy więc, że interwencya mocarstw w sprawie katolicyzmu i wolności wyznań w Polsće pod panowaniem rosyjskiem nie znosi odwłoki.

Moskale znaczne koncentrują siły w Kole.

O utarczce pod Ruszkowem stoczonej przez Seifrieda, o której wczoraj donosiliśmy dodać możemy niektóre szczegóły. Piechota moskiewska czołgając się przeszła po belkach rozebranych mostów, kawalerya w bród. W czasie przeprawy Polacy strzelali bardzo celnie do nieprzyjaciela, ale szczególniej wielką zadali mu stratę po przejściu rzeki, gdy kawalerya jego w błocie ugrzęzła. Wtedy dowódzca moskiewski posłał dwie kompanie piechoty rozkazując im zająć tył powstańcom. Lecz 60 powstańców poszedłszy na ochotnika rzuciło się z niesłychanym zapałem i bagnetami rozpędzili te dwie kompanie.

O tej świetnej potyczce chciano nam zaraz donieść telegrafem z Poznania; lecz urząd telegraficzny w tem mieście nie przyjął jej. Pokazuje się, że jeden z punktów nieznanych konwencyj z 8. Lutego odnosi się do telegramów.

Wiadomości z Litwy mówią o zrabowaniu i zburzeniu dworu pana T. Narbutta, którego obydwaj synowie należą do powstania a jeden z nich tak bardzo się już odznaczył. Zaś ks. Szepietowski wysłany został na Sybir.

Dziennik Powsz. widząc nareszcie, iż jego milczenie równie jest bezskuteczne jak kłamstwa, namyślił się i uznał za stosowniejsze głosić nowe nad powstaniem zwycięstwa. W numerze więc z 16. przemówił nareszcie o potyczce pod Ruszkowem, i doniósł nam, iż w niej dowodził książe Witgenstein, następnie wspomniał o utarczce pod Zaborowem, w której jenerał baron Krüdener, spotkał się z powstańcami. Obiedwie jak zawsze zakończyły się według Dzien. Powszechnego zupełnem rozbiciem band.

Jednak przyznaje się, iż w pierwszej ze strony wojska straty były mało znaczne, a w drugiej zabity został jeden oficer i 13 żołnierzy ranionych.

W tej chwili dowiadujemy się o fakcie, który ogólne wywarł oburzenie a szczególniej w oczach wojskowych, niczem nie zatartą plamę zostawi na wojsku naszem: 80ciu powstańców w okolicy Augustowa napadniętych zostało przez silny patrol rosyjski z tego miasta. Kilka trafnych strzałów padłych ze strony polskiej przeraziły oficera dowodzącego patrolem, rozkazał więc żołnierzom podnieść kolby do góry, a powstańcom dał znak, że chce parlamentować. Na tę propozycyę trzech Polaków udało się do oficera, a oba oddziały z bronią na ramie oczekiwały na skutek tych negocyacyj. Oficer oznajmia powstańcom sfalszowany rozkaz rządu narodowego złożenia bronj i na dowód pokazuje im jakiś dziennik, w którym rozkaz ten i towarzyszące okoliczności dokładnie były opisane i dodaje, »a więc teraz podajmy sobie ręce« i wraz z wysłannikami polskiemi zbliżył się do oddziału powstańców. Ci na ten widok i na wiadomość podaną przez oficera rzucili broń krzyknąwszy: »Niech żyje Polska! Niech żyją bracia nasi Moskale!« i poczęli się ściskać z oficerem. Lecz ten dał znak żołnierzom, i powstańcy ujrzeli się naraz otoczeni przez Moskali, którzy 55 z nich zamordowali, gdy reszta ratowała się ucieczką.

Z maryampolskiego powiatu, 6. Kwietn. — Dnia 1. Kwietnia zaszła potyczka na kolei żelaznej między stacyą Kozłowa-Ruda a Mauruciami. Nasi wyruszywszy z pod Balwierzyszek udawali się w lasy gryszkohndzkie ku Niemnu, by wstrzymać Moskali maszerujących z augustowskiego na Żmudź, gdzie powstanie rozwinęło się na wielką skalę. W pochodzie partyzanci znienacka spotkali oddział piechoty moskiewskiej liczącej nie więcej nad stu ludzi. Szli oni groblą kolei żelaznej, jak się pokazuje, czuwając, aby nasi jej nie popsuli, bo poprzedniego dnia zerwanie drutów telegrafu na szosie pod Mikołajewem kazało domyślać się, że powstańcy krążą w tych stronach. Żołdacy spostrzegłszy naszych, stanęli w szyku bojowym i dali ognia. Wiara uzbrojona w dubeltówki odpowiadała celnemi strzałami. Padł feldfebel na miejscu. Żołdactwo zeszło z nasypu i leżąc na brzuchach strzelało nie rażąc nikogo; kule odbijały się o wierzchołki naszych kos. Strzały z jednej i drugiej strony trwały minut 10. W tem kapitan oddziału zawołał: »kosyniery naprzód!« Wiara ruszyła z okrzykiem, — i Moskale szybką ucieczką ratowali się. Zabrali z sobą zabitych i rannych. Pierwszych było pięciu, a ostatnich siedmiu. Z naszych dwóch tylko było przypadkiem ranionych i to od swoich towarzyszy, nieumiejących jeszcze obchodzić się z bronią. Po tej utarczce nasi przeszli kolej żelazną i udali się do Kozliszek, gdzie się zatrzymali u leśnika. W godzinę nadciągnął szwadron dragonów z oddziałem piechoty. Nasi cofnęli się do lasu, Moskale zaś wpadłszy do mieszkania leśnika zabili jednego z owych rannych, ujęli jednego marodera i zabrali wóz z bagażami. Nie dość na tem: zwyczajem swoim zrabowali dom, poniszczyli wszystkie sprzęty domowe, ranili pałaszem gospodynię domu, a męża jej uwieźli z sobą. Otóż jak walczy wojsko moskiewskie! Zabija rannych i napada na bezbronne niewiasty. Powiedzmy i to jeszcze, że oficer moskiewski nazwał naszego rannego psem (sobaka). Ciało nieszczęśliwego zostało przez żołdaków wrzucone do pobliskiej rzeczki.

Dowództwo nad naszym oddziałem objął wczoraj pułkownik Andruszkiewicz, od kilku dni do obozu przybyły.

Do dziś dnia obóz zostaje w maryampolskiem. Co zamyśla robić i dokąd ma się udać — zamilczę. O działaniach jego regularnie donosić wam nie omieszkam.

Wilno, 6. Kwietnia. — Jak wiadomo, popi odebrali rozkaz podburzania chłopów. W Koreliczach w Mińskiej gubernii, był z tego powodu następujący wypadek. Włościanie z wsi okolicznych, należących do dóbr księcia Wittgenstejna, uradzili, że niema co słuchać popów, że póty nie będą mieli prawdziwej wolności, póki nie wyrzną ekonomów, assesorów, sprawników i popów, bezpośrednich swoich ciemiężców, i już w tym zamiarze uzbroili się w co kto mógł, a odradzającego i to starzynę (sołtysa) związali jako zdrajcę wspólnej sprawy. Wtenczas ten zaczął ich błagać, żeby przynajmniej wysłali pierwej kilka z pomiędzy siebie do Korelicz dla powzięcia wieści, jak się tam udało tym, którzy usłuchali popów, tą razą przyjęli radę, a gdy wysłańcy ich trafili właśnie w Korlewiczach na okrutne egzekucye kozackie, wywołane skargą Hartinga, rozeszli się w cichości do domów. Fakt podobny nie powtórzył się nigdzie więcej na Litwie. W okolicach Słucka, jak wiemy z bardzo pewnego źródła, chłopi pomimo nejusilniejszych namów i gróźb odmówili stanowczo podpisania adresu, powiadając, że nie chcą wyprzysięgać się Polaków.

Najwięcyj są obałamuceni włościanie po wsiach najbliższych Wilna, jako bezpośrednio wystawieni na wpływy ajentów policyjnych, którzy w ogromnej liczbie oddawna już nurtują pomiędzy nimi i głoszą od dwóch lat, że jeżeli w powstaniu. które przepowiadali duchem proroczym, chłopi będą stać za cesarzem, przeciwko panom, to cesarz odda im wszystkie posiadłość szlachty. Tośmy sami słyszeli jeszcze w Czerwcu zeszłego roku, z ust jakiegoś jegomości, który się zjawił w pewnej wsi pod miastem, gdzie jest zarząd gminy, w świcie prezesa izby dóbr państwa i wypowiedziawszy to, nagle zniknął. Oczywiście, że po takich obietnicach żadne ustępstwa właścicieli nie mogły zadowolnić rozbudzonej chciwości włościan, i że teraz kiedy rząd wydał najsurowsze rozkazy, ażeby donosili o ruchach oddziałów powstańczych i o przygotowaniach do uzbrojenia się, jakie dostrzegą pomiędzy szlachtą, wielu z nich, ale wyłącznie urzędnicy gminy, jako to: starszyny, starostowie, sotnicy, stosuje się do tych rozkazów. Bardzo często jednak niechętnie i więcej ze strachu zapowiedzianych kar; jak ze złej woli, donoszą bowiem o zjawieniu się powstańców pewnej okolicy, już wtenczas kiedy ci tę miejscowość opuścili, a oddział wojskowy zmęczony szybkim marszem musi wracać z niczem. To ich doprowadza do takiej wściekłości, że kozacy kilku już donosicieli zabatożyli nahajkami na śmierć.

Było też wiele zdarzeń, że włościanie ukryli i przywieźli w bezpieczne miejsce rannych powstańców, tam idą i chłopi, 55 chłopów siedzi w cytadeli wileńskiej za namawianie do powstania swoich współbraci. Ruch narodowy wzrośnie w sile, jeżeli pójdą wszyscy włościanie jak na Żmudzi, gdzie cała młódź zdolna do boju wychodzi parafiami pod dowództwem zaufanych i znanych sobie ludzi. Moskale zostali już tam pobici w kilku potyczkach: mianowicie przy ujściu Niewieży do Niemna, gdzie miał zginąć cały batalion gwardyi i 36 owych znamienitych krzyżonośców (striełków imperatorskiej familii)!, których doskonałe sztucery dostały się zwyciężcom O kozakach nie mówi się, ci doskonali są do rabunków i mordów, nigdzie nie dotrzymują placu w boju.

Niedaleko Kiejdan między Birżami Nowemi a Datnowem dnia 28. Marca, gdzie legło 32 Moskali, bez żadnej prawie straty ze strony naszych, ci bowiem strzelali z zasieków w lesie, mając za sobą oddział nieuzbrojonych jeszcze włościan, którzy widząc, że szlachta zasłania ich swemi piersiami, rzucili się naprzód i tym jednym ruchem zmusili Moskalów do ucieczki. Pod Wilkami o 4 mile za Kownem była potyczka. Pod Kozłową Rudą między Kownem a Wierzbołowem 3. Kwietnia zaszła walka. O dwóch ostatnich niemogliśmy się dowiedzieć szczegółów, wiemy tylko, że koleją przywieźli dużo rannych.

Między wojskiem straszny popłoch; sołdaci spotkawszy się na ulicach gadają głośno że ich naczelnicy zdradzają, że oni wszyscy wyginą w takiej wojnie, że kazano im nie wojować ale wyrzynać wszystkich Polaków, głoszą to po szynkach i sklepach — gdzie często wpadają pijani i chwytają towary, jakie im w oko wpadną; jeden żołdak chciał porwać pieniądze, które żyd kupiec liczył w swoim sklepie, a gdy ten zasłaniał je ręką, dobył tasaka i obciął mu palce. W przeszłym tygodniu zrabowali dwa domy na Antokolu, słowem dyszą tylko grabieżą i rozbojem, a z największą niechęcią występują do walki: nigdzie też w utarczkach z drobnemi nawet i źle uzbrojonemi oddziałami powstańców nie odnieśli zwycięstwa, wyjąwszy w Mitkiszkach (21 Marca), jeżeli to zwycięstwem nazwać się godzi, a dzielnego Narbuta zaczepić nawet nie śmieją od bitw pod Rudnikami i Nikienikami (o kilka mil od Wilna przy kolei żelaznej warszawskiej). Sołdaci rozpowiadają o nim, że jest czarownikiem, że go żadna kula nie sięga, bo zuchwale wpada w ich szeregi, rąbie ich a sam uchodzi cały. Przez jeńców, których uwolnił, kazał powiedzieć Nazimowi, żeby wysyłał przeciw niemu co najwięcej strzelców imperatorskiej familii, bo wyprobował, że zabrane im sztucery, są najdoskonalsze. Narbut był oficerem w wojsku rosyjskim na Kaukazie, organizował oddział w Lidzkim powiecie, ma teraz 150 ludzi dobrze uzbrojonych i silnie dokucza moskalom.

Korewa były naczelnik straży leśnej i dowódzca oddziału w Trockiem przez pięć tygodni trapił tam Moskali i znużył ich ogromnie. Nieszczęściem zachorował w końcu i musiał szukać schronienia we dworku pewnego szlachcica, tam wyśledzony, został wzięty i stawiony przed sądem wojennym w Kownie. Skazany na rozstrzelanie, prosił o księdza i o księgi Naśladowania Chrystusa, otrzymał tylko te ostatnie i czytał je noc całą. Odmówiono mu spowiednika; rano wezwany został jeszcze do komisyi śledczej, ale stanowczo oświadczył, że nie ma nic do powiedzenia Kiedy już stanął u słupa, przyszedł ksiądz, tu jeszcze chciał odbyć spowiedź, ale policmajster niepozwolił na to, powiadając, że ksiądz został wezwany tylko dla odmówienia nad skazanym modlitw. Pomimo protestacyi męczennika przywiązano go do słupa, sołdaci dla przedłużenia męczarni, strzelali po jednemu, padł aż za 10. wystrzałem, trup drgający jeszcze wrzucono do płytkiego dołu i zaledwo narzuciwszy go trochę ziemią, ośm razy przewieziono po nim armatę.

Dnia 4. Kwietnia przyszedł do Nazimowa raport od gubernatora Grodzieńskiego Hallera, że 40,000 włościan stanowczo oświadczyło chęć powrócenia do Unii. Nazimow przygnębiony ostatecznie powstaniem na Żmudzi, głośno mówi, że nie podoła takiemu położeniu i miał się podać do dymisyi. Cz.

Francya.

Paryż. 18. Kwietnia. — Na giełdzie dzisiejszej upowszechniła się pogłoska, że wkrótce stosunki zerwane zostaną. Dodają nadto, że w takim przypadku Francya zamierza wysłać armią do Szwecyi, aby ztamtąd działać przeciw Rosyi na rzecz Polski. Pogłoski te znajdują poparcie wiadomościami, które La France zamieściła w tej chwili, o zbrojeniach się w tej chwili Szwecyi. Co się tyczy odpowiedzi rosyjskiej na noty trzech mocarstw, wiedzą tu dobrze, że Rosya chce wprzód przywrócić spokojuość i łudzić niepewnemi przyrzeczeniami.

— Szwecyi pozwolono tyle budować po warsztatach francuskich pancernych okrętów, o ile się jej spodoba,. Tym końcem bawi we Francyi pewien oficer od marynacki szwedskiej. Szwedzi zaś otwierają port w Karlskronie dla eskadr, które mają przybyć na Baltyk. Rząd szwedski wydał rozkaz do niezwłocznego uzbrojenia 4 liniowyck okrętów i 3 fregat w Sztokolmle i do opatrzenia ich w pancerze.

— Cesarz Napoleon jak przed wojną krymską napisał list do cesarza Alexandra i ma go po przyjacielsku p. Seebach doręczyć ostatniemu. Czy to się potwierdzi. niewiadomo, ale to pewna, że poseł francuski w Petersburgu Montebello rozkazał swój hotel w Paryżu przysposobić na mieszkanie do dnia 1. Maja. Może on przybyć lub nieprzybyć, ale to zawsze stanowi pewien ślad, jak rzeczy stoją między Rosyą a Francyą.

Galicya.

Lwów, 10. Kwietnia. — Liczne rewizye odbywały się tu w ubiegłym tygodniu, a między tem także rewizye w lokalu redakcyi Gazety Narodowej, gdzie aresztowano jednego z współpracowników tejże gazety w samą wielką sobotę, jakotež kilka innych osob. Oprócz tego rozjechały się także z tutejszego sądu karnego komisye śledcze na prowincyę w różne obwody, w skutek czego, jak się w tej chwili dowiaduję, miano przywieść wczoraj do sądu karnego p. Zygmunta Grochowalskiego ze Swierza. O skutku dalszych poszukiwań rzeczonych komisyi niewiadomo dotąd nic pewnego. Słychać wszakże, że były bezowocne.

Ochotników z oddziału Czechowskiego powracających tu, wypuszczono już po większej części na wolność. Nietutejszych odesłano pod strażą na miejsce urodzenia. Miejscowych wypuszczano na porękę tutejszych mieszkańców. Im więcej ściąga się rozbitków oddziału Czechowskiego, tem pewniej się okazuje, że liczba poległych i rannych w ostatnim boju w lesie pomiędzy Rudą a Solką nie była wcale tak znaczną jak z początku głoszono. Liczbę te podawano z początku na przeszło sto ludzi, później na ośmdziesiąt, dziś wszakże gdy lżej ranni, których miano za straconych, przybywają powoli, okazuje się, że liczba poległych i ciężko rannych nie przenosi dwudziestu do trzydziestu, a niektóre rodziny, które już były opłakały synów lub braci, mając ich za poległych, z radością powitali niespodziewanie przybywających.

Opowiadają tu o niegodziwem postępowaniu w niektórych wsiach nadgranicznych, chłopów najczęściej pijanych, którym powierzono straż dróg, z zatrzymanemi przez nich w pobliżu granicy osobami. Władze powiatowe powinnyby zwrócić na to pilną uwagę i przestrzegać jak najmocniej, aby się nie powtarzały podobne oburzające nadużycia. Cz.

Narol, 9. Kwietnia. — Wczoraj 8. Kwienia byliśmy tu świadkami smutnego obrzędu. Grzebano bowiem zwłoki w miasteczku tutejszem trzech przez Moskali na terytoryum austryackiem pod wsią Stary Narol w powiecie Cieszanowskim zamordowanych bezbronnych powstańców. Mały oddzialik złożony z 10ciu bezbronnych pod przewodnictwem dawnego wojskowego, który przez lat 14 na kaukazie służył, ciągnął ponad galicyjską granicą i zatrzymał się w okolicy Zwierzyńca w celu zaopatrzenia się w żywność, a jak się zdaje w celu dostania się przez granicę w miejscu dogodnem. Chłop jakiś dał znać kozakom stojącym w Łanczowie; wysłano sotnię kozaków za nimi; w poniedziałek wielkanocny po południu znajdował się on już nad samą granicą naprzeciw wsi Stary Narol. Uszedłszy paręset kroków za granicę galicyjską odpoczął w kotlince aby się posilić. W tem ujrzał zdala nadciągających i przez granicę za nim pędzących kozaków (chłop za kozaka przebrany przodował). Bezbronni chcieli życie ucieczką ratować, lecz dopędzeni zostali przez kozaków w odległości 2500 kroków od granicy, dwóch padło pod razami moskiewskiemi, a dwaj inni ciężko ranni zostali. Moskale obdarłszy wszystkich do koszuli, pomordowanych i rannych przytroczywszy za nogi do stzemion, nie rannych lecz srodze zbitych powiązawszy i przywiązawszy do koni, powlekli w całym pędzie za granicę do wsi Pary, gdzie zabitych i rannych pod strażą dwóch kozaków do dalszego transportowania zostawili.

Włościanin ze wsi Stary Narol Józef Bąnasz, widząc jak w opłotkach Moskale ostatniego mordowali, dał znać huzarom konsystującym w miasteczku Narolu; lecz ci pomimo najśpieszniejszego pochodu, niezdołali tylko pomordowanych i rannych na świadectwo popełnionego u nas gwałtu wydostać; z tamtymi kozacy umknęli do Tomaszowa. Zabitych i rannych przywieziono do Narola, zabitych złożono w kościele, rannych w szpitalu we dworze. Nie staje słów do opisania tak kanibalskiego czynu; ranni i zabici mieii skórę zdartą z całych pleców i niemal z całej głowy, będąc wleczeni za nogi w całym pędzie konia po zagonach

i zaroślach. Ranny jeden zaraz umarł, drugi ma postrzał w plecy i klatkę piersiową i skórę zdartą, lecz zdaje się, że przy troskliwem pielęgnowaniu wyzdrowieć może.

Dnia 7. Kwietnia zjechała komisya cywilna i wojskowa na miejsce, w celu sprawdzenia istoty czynu.

Szwecya.

Monitor francuski donosi, że w d. 7. Kwietnia w Chrystianii odbył się polski metyng, na którym było przeszło 4000 osób. Uchwała na nim zapadła, aby wezwać rząd króla Karóla XV. w imieniu całej Norwegii do wstawienia się za narodem polskim, aby tenże otrzymał wszelką wolność obywatelską i polityczną, do czego wszystkie ludy europejskie mają prawo nieprzedawnione. Po wszystkich miastach i wsiach norwegskich mają zbierać pieniądze, aby dopomagać niemi Polakom do prowadzenia dalej walki o niepodległość, tudzież aby przesyłać im wprost broń i amunicyą.

Kronika miejscowa.

Poznań, 21. Kwietnia. W sobotę d. 18. b. m. o godzinie 4. po południu umarł tu X. Teodor Kiliński kanonik przy kolegiacie św Maryi Magdaleny w wieku lat 61. Dusza prawa, miłująca Boga i ojczyznę, pełniąca obowiązki jak najświęciej, a mało komu wiadomo, wojak z roku 1831, bo lubo wyświęcony i pełniący obowiązki kapłańskie, zdjął suknię duchowną i przyodział mundur żołnierski i karabin w rękę i tak w bitwie pod Grochowem mając rękę lewą przestrzeloną, był znaglony opuszczić szeregi ojczyste i leczyć się na ustroniu. Nie przestał przecie myśleć i działać w sprawie ojczystej, napisał kilka dzieł pożytecznych i dokonał wreszcie żywota swego poczciwego, tknięty w zeszły czwartek paralizem. Cześć jego pamięci!

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 20. Kwietnia. — W dalszem ciągnieniu 4ej klasy 127 król. loteryi klasycznej padła główna wygrana 40,000 tal. na nr. 70,989. 3 wygrane po 5000 tal. padły na nra 1665. 78,469 i 87,562. 4 wygrane po 2000 tal. na nra. 348. 9623. 15,043 i 36,289.

31 wygranych po 1000 talarów padły na nra. 3276. 6634. 8344. 11,854. 13,420. 14,848. 17,522. 18,017. 29,043. 34,224. 35,368. 36,597. 38,097. 48,905. 50,220. 50,441. 60,863. 60,988. 61,496. 62,195. 64,277. 69,636. 74,046. 80,731. 83,407. 83,446. 83,848. 85,483. 87,356. 89,393 i 93,024.

48 wygranych po 500 tal. padły na numera 635. 896. 9549. 10,081. 11,587. 12,101. 12,423. 12,684. 13,083. 13,943. 16,679. 22,771. 24,238. 25,971. 26,226. 29,557. 31,019. 34,617. 34,866. 44,534. 48,779. 50,369. 52,350. 54,875. 55,705. 56,283. 57,381. 59,801. 62,535. 62,713. 63,980. 64,029. 64,502. 65,254. 67,758. 70,458. 71,242. 71,720. 74,405. 76,512. 79,877. 82,206. 85,886. 88,718. 90,244. 90,659. 91,960 i 93,101.

68 wygran. po 200 tal. na nra. 205. 5275. 6257. 8520. 8959. 9706. 10,369. 10,476. 10,513. 13,526. 16 170. 17,539. 22,596. 22,648. 28,848. 28,938. 31,312. 31,833. 35,966. 37,630. 37,636. 40,158. 42,572. 43,113. 43,592. 44,419. 45,780. 46,907. 47,899. 52,199. 52,224. 52,541. 52,731. 53,093. 54,172. 54,913. 54,967. 55,234. 55,546. 55,951. 56,081. 58,037. 62,805. 62,969. 64,305. 64,753. 66,891. 70,125. 72 373. 79,214. 79,369. 79,434. 79,804. 81,535. 82,803. 83,467. 83,625. 83,902. 85,804. 86,563. 89,837. 90,202. 91,017. 91,332. 92,823. 93,693. 94,734 i 94,918.

Przy ukończeniu Gazety doszła nas następująca depesza:

Berlin, 21. Kwietnia. — Dzisiejsza szląska gazeta donosi z Ostrowa pod d. 20. b. m., że dziś podczas mszy studenckiej w kościele katolickim gimnazyaści zaśpiewali polską pieśń narodową (Boże coś Polskę) i nieusłuchali napomnienia nauczycieli. Kolegium nauczycieli postanowiło zamknąć klasy i zapytało telegramem o rozporządzenie w tej mierze.

Granica do Kalisza zamknięta. Niewolno nikomu granicy przekraczać.

Kolońska gazeta daje analizę depeszy hr. Rechberga przesłanej do Petersburga, czyniąc uwagę, że analiza ta prawie się równa tłumaczeniu depeszy. Gdy się udało wojsku rosyjskiemu, powiedziano w depeszy, — pobić i rozpędzić zbrojne bandy w Polsce, które liczbą i organizacyą były najznaczniejsze i zadośćuczyniło honorowi wojskowemu, nastąpiła chwila, w której trzeba było rządowi rosyjskiemu zwrócić uwagę na wpływ szkodliwy, który ruch polski wywiera na prowincye austryackie. Galicya cierpi w skutek tych wypadków sąsiedzkich i powstają ztąd różne trudności dla tutejszego rządu, których powtarzania się pragnie uniknąć. Gabinet petersburski równie niemoże uniknąć takich powtarzających się niebezpieczeństw, powinien się więc postarać o środek, któryby takiemu stanowi rzeczy koniec położył, wprawiając prowincye polskie berłu rosyjskiemu podległe w takie położenie, któreby je trwale uspokoiły. Przez to możnaby uniknąć nieprzyjemnych skutków dla całej Europy i dla okolic, które bezpośrednio są narażone na niepokoje, wywierające zły skutek na gabinety tak dalece, że mogą ztąd wyniknąć smutne zawikłania. Uwagi te podano w formie bardzo ugrzecznionej wicekanclerzowi państwa rosyjskiego.

Przybyli do Poznania dnia 20. Kwietnia.

HOTEL PARYSKI: hr Dąbska z Kołaczkowa, Skoraszewski z Wysoki, Malczewski z Toniszewa, Szrader z Spławnik, Chełmicki z Gościejewa, Markowski z Murzynowa Wendorff z Kusic, Leuschner z Babina.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Tymm, Guttmann, Baron i Cohn z Grodziska, Braun z Szczecina, Sokołowski i Kuttner z Wrześni, Schott z Leszna, Berger z Pniew, Asch z Targowejgórki.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Sypiowski z Starczanowa, Geogerski z Kostrzyna, Heppner z Jaraczewa, Radt, Memisohn, Kantorowicz, Bibo i Schrimmer z Wrześni, Herld z Lwówka.

POD TRZEMA LILIAMI: Storch i Marquard z Seefeldu, Otomański z Żerkowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Kugler z Gniezna, Plac Wilhelmowski 14b.

Z dnia 21. Kwietnia.

BAZAR: Sczaniecki z Boguszyna, Stablewski z Slachcina, Hulewicz z Młodziejewic, Grabowski z Gorzewa, Mańkowski z Rudek, Pilaski z Zieleńca, Koczorowski z Dembna, Swinarski z Kruszewa, prob. Amann z Obry, Barba z Joigny.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Iffland z Lubowa, Iffland z Piotrowa, Ramke z Kociszewa, Żychlińska z Pierska, Krügel z Weimaru, Wendorff z Szczecina, Hardy z Frankfurtu, Sasse z Berlina.

HOTEL DU NORD: hr. Miączynscy i Labe z Pawłowa, prob. Szramkowski z Wronek, Gąsawska i Pogorzelska z Warszawy, Cohn z Włocławka.

STERNA HOLEL EUROPEJSKI: hr. Uzarzewski z Krakowa, Moszczeński z Wiatrowa, Radloff i Hentschel z Berlina, hr. Grabowski z Radownicy, Ahrendt z Plessow, Schirmer z Lieberose, Neumann z Wrocławia.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 20. Kwietnia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słaby obrot. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Kwiecień $40\frac{1}{12}$ list. 40 pł., na Kwiecień Maj $40\frac{1}{12}$ pł., na Maj Czerwiec $40\frac{1}{6}$ pł., na Czerwiec Lipiec $40\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Lipiec Sierpień $40\frac{2}{3}$ pł., na Sierpień Wrzesień 41 list. $40\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) jak żyto. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Kwiecień $13\frac{7}{24}$ pł., na Maj $13\frac{5}{6}$ pł., na Czerwiec $14\frac{1}{12}$ list. 14 pien., na Lipiec $14\frac{1}{3}$ pł., na Sierpień $14\frac{2}{3}$ list. $\frac{7}{12}$ pien., na Wrzesień 15 list. $14\frac{5}{6}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 20. Kwietnia.

Pszenica 58—71 tal.

Żyto na wiosnę $45\frac{1}{4}$—$44\frac{7}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $44\frac{3}{4}$ tal., na Czerwie Lipiec $45\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $45\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $46\frac{1}{2}$—46 tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 44—48 tal.

Groch na pastwę 40—42 tal.

Oléj rzepiowy na Kwiecień Maj $15\frac{1}{6}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{7}{12}$—$\frac{17}{24}$ tal.

Olej lniany $15\frac{1}{4}$ tal.

Okowita na Kwiecień i Kwiecień Maj $14\frac{13}{24}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{5}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{11}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{7}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $15\frac{3}{4}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 20. Kwietnia 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	106
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1853.	4	$99\frac{1}{4}$	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	90
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{4}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{2}$	—
dito dito	4	—	$101\frac{3}{4}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	91
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$103\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	98	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	97
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	95
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{5}{8}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$97\frac{1}{2}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	103	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	—	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	—	109

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
13. Kwietn	+ 4,0°	+ 1,6°	28,, 0, 2,,,	Poł. wsch.
14. „	+ 4,0°	+ 14,2°	28,, 0, 3,,,	Wschodni
15. „	+ 4,2°	+ 13,5°	28,, 0, 6,,,	Półn. wsch.
16. „	+ 1,0°	+ 10,3°	28,, 1, 3,,,	Półn. wsch.
17. „	+ 0,0°	+ 9,5°	28,, 1, 5,,,	Półn. wsch.
18. „	+ 0,6°	+ 10,7°	28,, 0, 8,,,	Poł. wsch.
19. „	+ 2,2°	+ 11,0°	28,, 1, 2,,,	Półn. zach